

Pałace problemy, czyli w sprawie książki Andrzeja Pola *O Piotrkowskiej Straży Pożarnej*, Piotrków Trybunalski 2021, ss. 316

DOI: 10.25951/11138

O Piotrkowskiej Straży Pożarnej napisał Andrzej Pol, absolwent Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Śląskiego, a co warto podkreślić – były prezydent Piotrkowa Trybunalskiego (1996–2002). Praca została bardzo dobrze przyjęta w środowisku strażaków, zdobywając laur pierwszego miejsca w zorganizowanym przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Rzeczypospolitej Polskiej XVI Konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa (edycja 2022)¹.

Książka liczy 316 stron, składa się z 17 rozdziałów, indeksu osobowego, not biograficznych oraz później dodanego uzupełnienia. Porównywalnej objętości rozdziały zostały wyodrębnione według kryterium chronologicznego. Rozważania nie kończą się na powszechnie przyjętych w historiografii polskiej cezurach, lecz dobiegają współczesności. Czytelnik zapoznaje się również z dziejami najnowszymi Państwowej Straży Pożarnej w Piotrkowie Trybunalskim. Po pierwszym rozdziale, mieszczącym rozważania wstępne stanowiące próbę wyjaśnienia genezy pożarów i dziejów walki z ogniem na ziemiach polskich, następują rozdziały omawiające fazy rozwojowe piotrkowskiego pożarnictwa od 1878 r. aż po pierwsze lata XXI w.

Lektura wiedzie nas śladem rozwoju Straży Ogniowej Ochotniczej Piotrkowskiej i kontynuatorek jej tradycji. Ciekawe dzieje omawianej formacji sprzyjają ich atrakcyjnemu opracowaniu. Autor zdał sobie z tego sprawę i dzięki zgromadzonym źródłom był w stanie zsyntetyzować poszczególne fazy rozwojowe wokół prymarnych zagadnień stojących przed strażakami w danym okresie. Lektura utwierdza nas w przeświadczeniu, że druga połowa XIX w. to przede wszystkim

¹ „Wyniki konkursów historycznych 2022”, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, <https://zosrpp.pl/2022/11/18/wyniki-konkursow-historycznych-2022/> (dostęp: 4.02.2022).

czas usilnych starań o powołanie stowarzyszenia i ustawicznej pracy w trosce o ugruntowanie jego bytu oraz gromadzenia środków niezbędnych do sprawowania służby społeczeństwu. Pierwotnie zwalczane próby utworzenia takiej formacji, skutecznie w 1878 r. owocują powołaniem stowarzyszenia, które przeobraża się stopniowo w organizm początkowo tylko nadzorowany przez władze gubernialne, a potem przez nie w pewnym sensie współtworzony. Od 1898 r. oddolna i samorzutnie rozwijająca się inicjatywa miejskiej elity swoją niezbędnością i skutecznością zyskała uznanie władzy, która postanowiła zaprząć ją do swoich potrzeb. Od tego momentu możemy mówić właściwie o Straży Ogniowej Ochotniczej Piotrkowskiej jako o służbie *quasi-rządowej* ze względu na katalog uprawnień ingerujących w organizację straży ogniowej, przysługujący urzędnikom gubernialnym i miejskim.

Czasy Wielkiej Wojny przynoszą krótkotrwałą stagnację, ale już międzywojnie to okres dynamicznego rozwoju, snucia ambitnych planów, konkretnych inwestycji i postępu technicznego, przerwany wkrótce niemiecką okupacją, która wbrew intuicyjnym przypuszczeniom – w przeciwieństwie do sytuacji większości mundurowych formacji porządku publicznego – nie była czasem nadszpodziewanej grozy o funkcjonowanie i życie jej członków. Przeciwnie – Andrzej Pol uświadamia nas, że strażacy mogli korzystać m.in. z udogodnień w postaci swobody przemieszczania się w czasie godziny policyjnej czy łatwości w pozyskiwaniu przepustek na wyjazdy pozamiejskie. Autor, jak się wydaje, negatywnie odnosi się do biegu wydarzeń po 1945 r., zwłaszcza do nielegalnej likwidacji i pozbawienia mienia Ochotniczej Straży Pożarnej, które przejęła jej państwowa odpowiedniczka. Czasy Polski Ludowej to okres organizacji struktury i modernizacji, przechodzące w czasy nam współczesne, w których sama straż pożarna spełnia wiele ważnych społecznie funkcji, nie tylko tych związanych z gaszeniem pożarów i udziałem w akcjach ratowniczych. O nich też dowiadujemy się dzięki relacji autora.

Nieodłącznym walorem prac poruszających dzieje lokalne są liczne anegdoty i ciekawostki. Nie brak ich również w recenzowanej pracy. Dowiadujemy się np. o produkowanych w Piotrkowie papierosach „Strażak Piotrkowski” (s. 62). Część uzyskanego z ich sprzedaży dochodu zasilała kasę strażaków. Osobliwością odznaczają się próby literackie na kształt panegiryków wychwalających ofiarności walczących z ogniem (ss. 122–123). Ciekawe są też rozważania poświęcone oddziałowi żeńskiemu, który uformował się jeszcze w 1927 r. i zrzesał kilkanaście kobiet znanych jako „samarytanki” (s. 133–137). To ważny wątek w kontekście szerszych badań nad feminizacją zawodów zwyczajowo uznawanych za typowo męskie.

Już ten wężłowaty opis uświadamia nas, że autor na kartach książki utrwalił liczne postaci i wydarzenia rozgrywające się na przestrzeni przeszło 150 lat. Musiał więc sięgnąć nie tylko do wcześniejszych opracowań tematu, lecz także do tekstów ogólniejszych, zdobyć się na opracowanie źródeł – materiałów archiwalnych, dotąd niewykorzystanych. Niejednokrotnie pewnie stawał przed koniecznością selekcji materiału, musiał decydować o tym, które wątki eksponować, a które sprawy ograniczyć do wzmianek. Autor przeprowadził wywiady ze świadkami działań straży pożarnej we wrześniu 1939 r. Udało mu się zjednać zaufanie spadkobierców piotrkowskich strażaków, którzy zgodzili się udostępnić na potrzeby pracy rodzinne pamiątki, zdjęcia, odznaki, a nawet rękopisy. Są to cenne materiały, które w ten sposób mogą trafić do szerszej publiczności. Recenzowana monografia zdaje się rościć sobie miano nowej syntezy dziejów piotrkowskiego pożarnictwa. Poczujemy się w obowiązku sprawdzić tego zasadność.

Praca, oprócz zalet, ma również mankamenty, krotocwilnie nazwane przez nas „palącymi problemami”. Jest ich więcej niż możemy pomieścić na łamach tej krótkiej recenzji, dlatego zaprezentujemy i omówimy tylko niektóre z szerokiego spektrum różnych wadliwości, jakimi obciążona jest recenzowana książka.

Styl autora miejscami mierzi, zwłaszcza tam, gdzie wzrasta częstotliwość posługiwania się odmienianymi przez przypadki wyrazami „ówczesny”, „jednak” itp. Zdaje się, że używa ich, omawiając zagadnienia słabiej znane, co do których jest świadomy fragmentaryczności swojej wiedzy, dlatego próbuje salwować się wyrażeniami nieostrymi, traktując je jako poduszkę bezpieczeństwa. Tak napisany został pierwszy rozdział. W kolejnych jest już inaczej – widać, że autor płynnie porusza się w omawianej problematyce i z pasją prezentuje rezultaty własnych badań, choć nie są one zupełnie wolne od wad. Odpuścić należało miejscami wkradające się emfazy i nieuzasadnione sądy. Zadaniem badacza jest dać świadectwo prawdzie i tam, gdzie autor wykonał rzetelną pracę na źródłach – nie musi się wkładać w łaski czytelnika. Tam dzieje bronią się same. Opinię na ich temat refleksyjny czytelnik wyrobi sobie sam. Bywają jednak wnioski słabo udowodnione, a nawet zupełnie błędne, jak np. ten na s. 31: „z analizy tego zestawienia [tj. obejmującego lata 1875–1917] wynika jeden podstawowy wniosek – w wieku XX nie było przypadków pożarów dużych, a wyjazdy straży ograniczały się do pożarów średnich”. Otóż nie wynika. Autor wyciągnął wnioski o skali pożarów w całym XX w. na podstawie fragmentarycznych informacji z lat 1901–1917, nie dysponując danymi z lat 1918–2000. Wyjaśnić należałoby również kryteria, którymi autor kierował się, klasyfikując pożary jako duże, średnie i małe. Intuicja bywa zawodna – nie każdy pożar fabryki lub budynku użyteczności publicznej będzie

znaczniejszy od pożaru w dzielnicy mieszkaniowej. Inny przykład – na s. 41 podpis zdjęcia głosi: „Najstarsza zachowana fotografia strażacka z 1882 r.”, gdy na tyle okładki widnieje reprint tableau z podpisem „Piotrkowska Ochotnicza Straż Ogniowa w 1878 r.”. Skoro znamy wizerunek starszy niż zachowana fizycznie odbitka młodszej fotografii, może należałoby osłabić kategoryczność wypowiedzi? Trudno bowiem z niewzruszoną pewnością orzec, że przedrukowane tableau nie kryje się dawno zapomniane w czeluściach piwnic i strychów.

W sposób zagmatwany referuje autor starania piotrkowskiej socjety zmierzające do powołania straży ogniowej. Píše bowiem, że „znalezli się co światlejsi mieszkańcy, którzy docenili rolę nowo stworzonej organizacji”, dalej zaś twierdzi, że „nie można odtworzyć dzisiaj nazwisk tych zacnych piotrkowian”, ale wie, że to ta właśnie grupa stworzyła statut (s. 35). Statut ten, czytamy na następnej stronie, został opublikowany na łamach „Tygodnia”, ale po chwili autor stwierdza, że „intensywna kwerenda nie przyniosła rezultatu w postaci tekstu tegoż dokumentu”. Równie zasupłanych wywodów w pracy jest jeszcze kilka.

Autor ustalił, że „[w] sprawozdaniu Zarządu dotyczącym m.in. rozchodów w 1899 r. po raz pierwszy w historii ujęta jest pensja kapelmistrza”, co według niego stanowi dowód, że „na pewno orkiestra piotrkowskiej straży powstała w 1899 r.” (s. 91). Fakt, że w 1899 r. pojawia się po raz pierwszy wynagrodzenie dla kapelmistrza, świadczy o tym, że od tej daty było ono formalnie częścią budżetu, w żadnej mierze zaś nie dowodzi niewątpliwej daty powstania orkiestry.

Niezrozumiałe jest także sformułowanie, że liczba członków czynnych straży „była, z niewielkimi wahaniami, stała – od 159 w chwili powołania do 252 po dwudziestu latach istnienia, zawsze jednak nie mniej niż 250 strażaków” (s. 67). Rozpiętość rządu blisko stu jednostek niweczy wniosek autora o stałej liczebności strażaków, a tezie o nieprzekraczalnej minimalnej liczbie strażaków kłam zadaje sam autor w zestawieniu niewiadomego pochodzenia, według którego w latach 1878–1880, 1894–1896 i w 1897 r. czynnych członków było mniej niż 250 (por. tab. na s. 68).

Autorowi zdarza się stawiać tezy i przywoływać fakty, nie popierając ich odsłaniem do źródeł. W tym stanie rzeczy nie wiemy, skąd czerpie o nich wiedzę. Brak źródeł dotyczy głównie informacji budujących kontekst historyczny, społeczny i ekonomiczny. Takich miejsc jest wiele, wskażmy np. na strony 48, 98, 150, 188.

Autor niezupełnie ma rację, że praca Andrzeja Frycza Modrzewskiego ukazała się pierwszy raz w Bazylei w 1554 r. (s. 10). Okrojona z dwóch ksiąg (*De ecclesia* i *De schola*, nieistotnych dla rozważań o pożarnictwie) wyszła drukiem w języku

oryginału w Krakowie 1551 r. Historyk z przygotowaniem filologicznym skłaniałby się zapewne ku tłumaczeniu łacińskiemu *De emendanda...* jako *O poprawie...* (nie zaś *O naprawie...*), także ze względu na powszechne wśród szlachty mniemanie o świetności rozwiązań politycznych w Rzeczypospolitej, które można delikatnie poprawić, ale nie gruntownie naprawić (nie były one przecież – w ich świadomości – aż tak popsute!)².

Problemów nastręczył język rosyjski. „Kraj Prywiślański” jest kalką rosyjskiej nazwy *Привислинский край*, którą tłumaczy się jako Kraj Nadwiślański, podobnie zwrot „Polskiego Carstwa” znaczy „Królestwa Polskiego”, ponieważ takie jest znaczenie słowa *царство* (s. 76). Dalej: nie *Pamiętna książka petrokovskiej gubernii na 1874 r.* (np. s. 308) tylko *Pamiętna Książka Petrokovskiej Gubernii na 1874 god* (*Памятная книжка Петроковской губернии на 1874 год*). Był to rocznik urzędowy, dlatego należało zachować oficjalną nazwę miasta Petrokow (*Петроковъ*), jakkolwiek w użyciu był to polski Piotrków. Tę samą uwagę można poczynić pod adresem rocznika „Strażak” – na stronach tytułowych drukowano rosyjską nazwę miasta³.

Wiele zarzutów możemy sformułować wobec przyjętego przez autora sposobu redakcji przypisów, którym przede wszystkim brakuje konsekwencji i zbywa precyzji. Przypis powinno się stawiać przed znakiem przestankowym, tymczasem w pracy stoją w dowolnych miejscach (zob. m.in. przypisy 7, 10, 12, 21, 23, 24, 53, 62, 63, 64). Ta sama praca cytowana jest dwukrotnie jako autorstwa Hanka Żerek-Kleszcz (por. przypis 22 na s. 15 i przypis 40 na s. 19), raz zaś błędnie jako Hanny Żerek-Kleszcz (przypis 30 na s. 17). Natrafimy także na zupełnie błędnie zredagowane przypisy – zob. np. sekwencje o zakresach: przypisy 6–9 (s. 10–11), które odnoszą się do pracy Stefana Siniarskiego, a powinny do pracy Andrzeja Frycza Modrzewskiego (przypis 1 na s. 10); z sekwencji przypisów 46–49 na s. 22 nie wiemy, czy środkowe odnoszą się rzeczywiście do pierwszego powołania, tj. do materiałów z zasobów archiwalnych (wówczas ostatni przypis powinien być inaczej sformułowany), czy do pracy Franciszka Jezierskiego (przypis 45). Próżno szukać np. numeru stron niektórych cytowanych prac czy karty w przypadku

² Zob. np. recenzję monografii H. Olszewskiego, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652–1763). Prawo – praktyki – teoria programu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1966, ss. 461 pióra J. Bardacha, „Kwartalnik Historyczny” R. 74, 1967, z. 2, s. 368–369.

³ Spostrzegawczy czytelnik dostrzeże intrygę wydawców „Strażaka”, którzy przechytrzyli nieuwważnego cenzora, drukując z pozoru oficjalną nazwę miasta, ale kładąc w niej, właściwie dawnej polskiej nazwie, o ścieśnione. Stoi więc na stronie tytułowej „Petroków”.

materiałów archiwalnych. Dla niewielkich objętościowo źródeł brak ten nie jest tak dotkliwy. Rysuje się on wyraźnie dopiero, kiedy czytelnik zechce sięgnąć do sążnistego źródła – wówczas, pozostawiony sam sobie, zmuszony jest wertować kolejno karty.

Autor, cytując pracę Oskara Flatta wydaną w 2014 r., powinien zaznaczyć, że jest to edycja opracowana i opatrzona wstępem Anny Rzędowskiej – inaczej czytelnik może się łudzić, że ma do czynienia z pierwotnym wydaniem, a to przecież ukazało się w 1853 r. (np. przypis 29, 31, 31 na s. 16–18). Bibliografia pracy jest niepełna. Brakuje w niej m.in. prac Hanki Żerek-Kleszcz, Roberta Maczugowskiego.

Osobno zajmijmy się błędami pisarskimi. Przy niektórych datach brakuje skrótu „r.” Zdarzają się literówki (s. 160), także w imieninach i nazwiskach (np. raz na s. 113, 95, dwa razy na s. 64), gdzieśkolwiek brakuje spacji (np. s. 150, 312). Wskazane usterki są symptomatyczne i zdarzają się w całej pracy, choć ich największe natężenie odnotowujemy w pierwszej połowie książki. Autor nie miał najwyraźniej wsparcia w profesjonalnym zespole technicznym. Niedoskonałości te były przecież do wychwycenia przez wprawne oko korektora, dzięki czemu praca zyskałaby w odbiorze. Sporządzenie wykazu usterek jest zadaniem zespołu technicznego przygotowującego pracę do publikacji. W „Uzupełnieniu” autor zwierza się, że: „publikacja oczekiwała na druk prawie trzy lata, będąc technicznie przygotowana do edycji. Dokonano korekty, a nade wszystko dokonano składu całości. Była więc to całość zamknięta, w której ingerowanie w skład i naruszanie istniejącego układu wiązałoby się z kolejnymi zmianami – pracochłonnymi, a więc i czasochłonnymi (s. 313)”. Eliminacja części usterek nie przyczyniłaby się do przyrostu liczby znaków, przez co nie zmieniłaby diametralnie układu tekstu. Zgodzić się należy za to z tym, że profesjonalna redakcja tekstu jest pracochłonna, ale czasu było sporo, jak pisze sam autor – aż 3 lata.

Książka od strony technicznej na pierwszy rzut oka prezentuje się bardzo dobrze. Wydawca zdecydował się na druk na papierze kredowym z szytym blokiem kart, w twardej oprawie z ładną okładką. Poręczny format sprzyja lekturze nie tylko podczas pracy biurowej. Głównym sponsorem wydania są Lasy Państwowe, co ma odzwierciedlenie w postaci reklamy zdobiącej frontyspis. Niewidocznym na pierwszy rzut oka uchybieniem jest tytuł książki zapisany na okładce kapitalikami z inicjalnym „O” jako wersalikiem. Brak majuskuł pierwszych liter kolejnych wyrazów tworzy więc zapis „O piotrkowskiej straży pożarnej”, podczas gdy Autor zatytułował książkę „O Piotrkowskiej Straży Pożarnej”, wydawca jednak zarejestrował ją w systemie Biblioteki Narodowej jako „O piotrkowskiej Straży Pożarnej”.

Poważnym mankamentem jest niespójność typograficzna wewnątrz książki. Napotykamy na fragmenty tekstu, przeważnie niedługie, drukowane bez uzasadnienia krojem bezszeryfowym, jak gdyby tekst był przekopiowany i nie został później ujednolicony. Tak jest np. na s. 46, 48, 49, 50, 52, 60, 61, 62.

Walorem pracy są zestawienia tabelaryczne oraz informacje o charakterze statystycznym. Należy jednak opatrzyć je informacją o źródle danych i o tym, czy są one opracowaniem własnym autora, czy pochodzą, choćby w części, z cudzych publikacji. Indeks strażaków ułatwia uzupełnienie wielu życiorysów o dotąd nieznanne, słabo znane i niepoświadczone fakty.

Atrakcyjności pracy dodają różnorodne ilustracje przedstawiające strażaków, uroczystości z ich udziałem oraz osobliwe pamiątki jubileuszowe, dyplomy, odznaki itp. W większości zostały dobrze przygotowane do druku, dlatego zachowują ostrość na kartach książki, umilając lekturę. Przy części zdjęć, zwłaszcza bliższych współczesności, brakuje dat – wydaje się, że można było je ustalić, choćby w przybliżeniu – podobnie jak informacje o ich posiadaczach.

Praca systematyzuje część materiału źródłowego i gromadzi dotąd skrywane w czeluściach domowych komód rodzinne pamiątki związane ze strażą. Ich wykorzystanie zawdzięczamy autorowi, który zjednał sobie zaufanie ich posiadaczy, zdecydowanych dopuścić go do intymnych artefaktów rodzinnych. Te zaś są cennym, niepomijalnym wkładem w tę pracę. Lektura książki wyposaża czytelnika w wiedzę, a poprzez obecne cytaty źródłowe – ze względu na charakter – także w bezpośrednią relację z epoki. Rozproszony materiał źródłowy został zebrany w ramach jednej książki. To niezaprzeczalne osiągnięcia autora.

Najtrudniejszy jest pierwszy krok i świadomość objętości materiału źródłowego, z jakim badacz musi się zmierzyć. Wiąże się to z koniecznością selekcji i podejmowania niejednokrotnie trudnych decyzji o tym, jak osnuć narrację tak, aby syntetycznie zreferować bieg dziejów, w sposób przystępny także dla nieprofesjonalnego badacza – dla zainteresowanego dziejami miasta czytelnika, który sięgnie po książkę w wolnym czasie dla niezobowiązującej lektury. Wykorzystanie publikacji jako opracowania propedeutycznego, stanowiącego przyczynek do dalszych badań nad dziejami piotrkowskich formacji pożarniczych wydaje się odpowiadać walorom pracy i – ufamy – intencjom samego autora.

Eryk Zywert (Uniwersytet Łódzki)

ORCID: 0000-0003-2172-2910

O autorze:

Eryk Zywert – magistrant w Katedrze Badań nad Rozwojem Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, stypendysta naukowy Marszałka Województwa Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: historia ustroju i prawa Królestwa Polskiego, wybrane dawne instytucje prawa publicznego, życie i działalność Stanisława Szrednickiego, dzieje Piotrkowa Trybunalskiego.

e-mail: e.zywert@interia.eu